

PINK FAUN DAC 3.32



Pink Faun wyraźnie specjalizuje się w technice cyfrowej i chce swoje produkty wprowadzać do nowoczesnych systemów sieciowo-plikowych. Przetworniki C/A są tutaj oczywistością, tym bardziej, że Pink Faun jest przekonany o zaletach rozdzielania zadań – odciążania streamerów od funkcji konwersji cyfrowo-analogowej.

Dzielone systemy zawsze będą przejawem bezkompromisowego podejścia do danego tematu, wypada jednak zadbać o odpowiedniej klasy połączenie, o czym Pink Faun też pamiętał, przygotowując optymalną wersję interfejsu I2S. Firma wieź między streamerami a DAC-ami może zostać jednak swobodnie przerwana, a każde z tych urządzeń będzie wciąż poprawnie pracować w innym środowisku.

DAC 3.32 jest jednym z pięciu DAC-ów Pink Fauna, zajmuje w hierarchii drugą pozycję, tuż za dwuczęściową supermasywną DAC 2.32. W każdym modelu (z wyjątkiem DAC 5.32, którego szczegółami producent w ogóle się nie chwali) Pink Faun stosuje taki sam typ układów konwertujących (choć w różnych konfiguracjach) – ulubioną kością jest Burr Brown PCM1795, któremu dokładniej przyjrzymy się w dalszej części opisu.

Polakierowana na czarno obudowa prezentuje się porządnie, choć nie tak finezyjnie, jak w przypadku Chorda i PS Audio; pozostałe urządzenia testu to solidne, przewidywalne "klocki".

Obudowę skrócono z grubych elementów, wyróżniając masywną, przednią ściankę, przykręconą czterema widocznymi śrubami. Wszystkie funkcje obsługuje jeden przycisk, który otoczony srebrnym pierścieniem działa pewnie, choć z dość dużym skokiem; gdy już wyczujemy moment "załapania", DAC 3.32 będzie oswojony, posłusznie wykonując wszystkie polecenia. Pierwsze wciśnięcie przycisku wybudza urządzenie ze stanu uśpienia, kolejne – przełącza pomiędzy wejściami, co jest sygnalizowane wskaźnikiem diodowym po prawej stronie; widzimy tam oznaczenia dla czterech wejść, chociaż... nie wszystkie

muszą być aktywne. Kupując DAC 3.32, przechodzimy przez proces indywidualnego zamówienia, konfiguracji i wyboru wyposażenia. Można przyjąć, że wersje podstawowe są dwie, z gniazdem I2S albo ze złączem USB-B, którym w każdym przypadku towarzyszy jeszcze jedno gniazdo optyczne, jedno elektryczne (współosiowe) oraz pojedyncze, analogowe wyjście RCA. Jeśli DAC 3.32 ma być partnerem głównie dla firmowego streamera, wówczas Pink Faun poleca wersję I2S, w pozostałych przypadkach praktyczniejsza będzie wersja USB-B.

W ciągu wskaźników są jeszcze dwie diody oznaczone jako "D.Rate High" oraz "D.Rate Low", dające zgrubny pogląd na częstotliwość próbkowania wchodzących sygnałów cyfrowych. Producent nie dostarcza szczegółowych informacji na ten temat. Dioda dla niskiej częstotliwości świeci się głównie w przypadku materiałów 16/44.1.

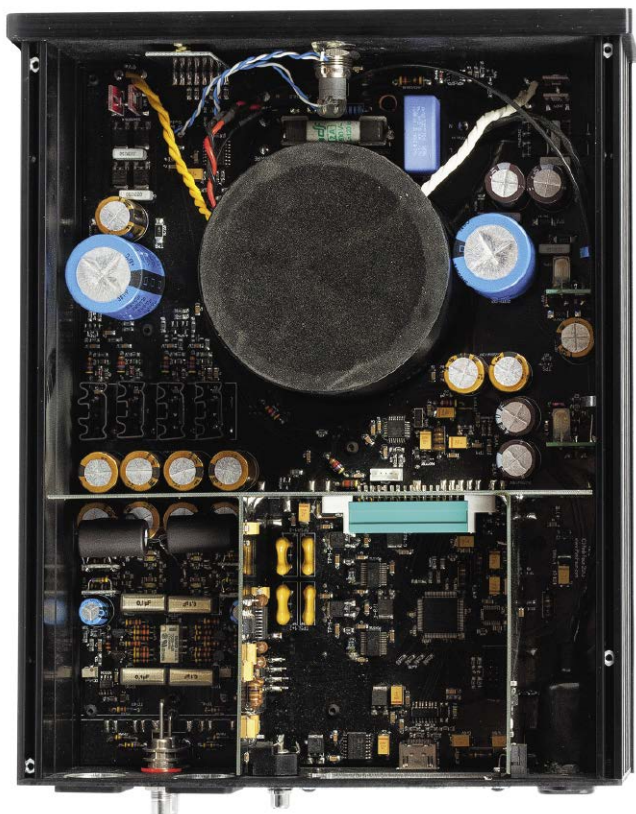
DAC 3.32 przyjmuje sygnał PCM 32 bit/192 kHz (właściwie to nawet 32/384, bo tak "przedstawia się" wejście USB, ale już sam konwerter PCM1795 to układ 32/192) oraz DSD128 (nie jest to więc rekord świata, lecz solidne, praktyczne podejście) – pod warunkiem użycia wejścia USB. Pozostałe są ograniczone do PCM-ów. I2S zaakceptuje sygnał o rozdzielczości 32 bit, ale już bez DSD, co wynika z samych standardów – Toslink i S/PDIF.

Możliwości w dziedzinie konwersji sygnałów cyfrowych na analogowe ogranicza sama kość przetwornika. W każdym kanale jest to Burr Brown PCM1795; to układ stereofoniczny, więc w takiej konfiguracji może powstać sygnał zbalansowany. W testowanej wersji urządzenia obecne były wprawdzie tylko wyjścia RCA, ale można zamówić moduł z XLR-em.

Opcjonalnie można też zamówić modyfikacje w sekcji oscylatorów, wyższej jakości gniazda i pomniejszą "galanterię" wewnętrznych bezpieczników.

Przeglądając materiały firmowe, trafiłem gdzieś nawet na wersję DAC 3.32 z intrygującą diodą Volume (PCM1795 może być także wykorzystany do uruchomienia regulacji głośności), chociaż w testowanym egzemplarzu takiego rozwiązania nie było.

Z PCM1795 sygnał (już analogowy) biegnie do opartego na elementach dyskretnych modułu konwertera I/U i dalej – do półprzewodnikowej sekcji wyjściowej. Posłużono się w niej tranzystorami mosfet, układem single-ended bez kondensatorów w ścieżce sygnałowej i bez sprzężenia zwrotnego.



Zasilacz bazuje na transformatorze toroidalnym, dalej napięcia trafiają do bloku aż 19 regulatorów, zasilanie jest stabilizowane i starannie filtrowane. Rozbudowane układy zasilające są charakterystyczne dla konstrukcji Pink Faun.



Sami wybieramy, czy urządzenie będzie dostarczone z wejściem I2S (na zdjęciu), czy USB; instalując karty rozszerzeń możemy dodawać kolejne wejścia i wyjścia, np analogowe XLR. W każdym wariantie dostępne są gniazda optyczne i współosiowe.

ODSŁUCH

DAC 3.32 zmienia kurs i priorytety (w stosunku do przetworników opisanych wcześniej), chociaż nie porzuca pewnych cech tak radykalnie, jak byliby to możliwe, i jak byliby to... niewskazane – przynajmniej dopóki chcemy dostać dźwięk naturalny i wiarygodny w wielu aspektach, a nie tylko jednoznacznie wyprofilowany, czy to pod kątem czyjś bardzo konkretnego gustu, czy specyfiki systemu (wymagającego korekty). Brzmienie PF 3.32 można więc nawet uznać za lepiej zrównoważone, gdy stwierdzimy, że porywająca energetyczność *Qutesta* jest czymś ekstremalnym, ekscentrycznym i ekstrawaganckim. Na pewno jest czymś „ekstra”, ale nie wszyscy lubią taką nadpobudliwość, która może zostać odczytana jako nerwowość. DAC 3.32 proponuje dźwięk bardziej powściągliwy, przez delikatne zaokrąglenie, dawkę ciepła – z czym też nie można przesadzić, aby nie wpaść w inne „przesady”; trzeba wyjaśnić, że w skali bezwzględnej to brzmienie wcale nie zapisuje się do szkoły dźwięku zamglonego i przydymionego. W pierwszym wrażeniu, zwłaszcza w konfrontacji z *M6s DAC*, dźwięk może wydawać się przyciemniony. Tło jest ciemniejsze, a detale delikatniejsze, jednak precyzja ich rysowania i wydobywania z najbardziej zawitych fragmentów nagrań jest bardzo wysoka, a może nawet najlepsza w tym teście. Nie jest to właściwość, która natychmiast rzuca się w uszy i czyni brzmienie nadzwyczaj efektywnym, jednak już zauważona, będzie nam stale towarzyszyć i mieć duży udział w odbiorze całości. Gładki, głęboki, a jednocześnie przejrzysty i czytelny przekaz okazuje się nie tylko komfortowy, ale też angażujący – w inny sposób niż żywość Chorda i Musicala, bez najmniejszej natarczywości, bardziej długodystansowo, ale przez to... może nawet skuteczniej.

PF 3.32 nie tylko da się lubić za swoją przyjazność i szanować za swoją kulturę, ale daje też specjalną frajdę śledzenia smaczków nagrania, które nie stają się czysto technicznymi detalami.

Nagrania wyższej rozdzielczości są premiowane swobodą i „oddechem”. Do takiej wytrawności i wyrafinowania nie pasuje nawet słowo „granie” – gra Chord i Musical, a Pink Faun „odtworza”, „prezentuje”, wszystko precyzyjnie ustawia i cyzeluje, dbając przy tym o muzyczną spójność, a mniej o siłę i fajerwerki. Dojrzałość tego dźwięku wymaga od słuchacza trochę osłuchania, lecz nie są tu potrzebne jakieś szczególne predyspozycje. Tak czy inaczej, zorientujemy się, na czym polega urok tego przekazu, i czy chodzi nam o to, czy o coś innego.

PINK FAUN DAC 3.32

CENA

8300 zł

DYSTRYBUTOR

Triple M Audio

www.triplemaudio.pl

WYKONANIE

Niewielka, solidna, ciężka, utylitarna konstrukcja. Zaawansowana konstrukcja stopnia zasilającego. Popularne układy C/A, analogowy Single-Ended, bez sprzężenia zwrotnego.

FUNKCJONALNOŚĆ

Rozbudowany system opcjonalnych kart rozszerzeń, w wersji bazowej pojedyncze wyjście RCA, do wyboru I2S lub USB-B, uzupełnione standardami optycznym i współosiowym. Przyjmuje PCM 32/192 i DSD128.

BRZMIENIE

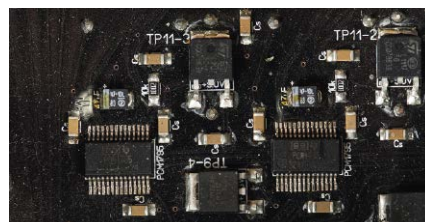
Gęste, soczyste i plastyczne, równocześnie czyste i przejrzyste; delikatne detale pięknie rysowane na ciemnym tle. Kultura i dojrzałość.



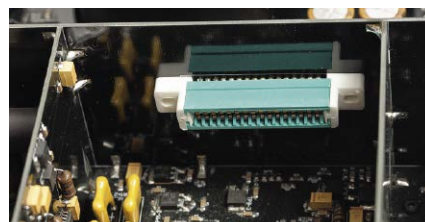
Ustawione w kolumnie diody informują o aktywnym wejściu oraz, choć już bardzo ogólnie, o parametrach sygnału cyfrowego – o „wysokiej” lub „niskiej” częstotliwości próbkowania.



Karty rozszerzeń montujemy w specjalnych zatokach, Pink Faun ma duże doświadczenie w budowie takich systemów (streamery).



Dedykowana karta z wejściem USB-B pozwoli urządzeniu rozwinąć skrzydła, z tym dodatkiem DAC 3.32 akceptuje sygnały PCM 32/128, a przede wszystkim DSD128 (czego się nie da osiągnąć za pomocą innego wejścia).



Dopiero pod zatoką dla kart rozszerzeń widać tandem konwerterów C/A – układy Burr Brown PCM1795.

Mostami ponad zakłóceniami

Każde połączenie przetwornika DAC z komputerem jest narażone na zakłócenia, które płyną obok sygnałów audio. Ich źródłem są podzespoły komputera z impulsowymi zasilaczami na czele. Pojawiły się więc różne sposoby rozwiązywania tych problemów. Specjalizuje się w nich firma Pink Faun, mająca w swojej ofercie szereg tzw. mostów (Bridge), czyli kart rozszerzeń, które włącza

się w główną magistralę – PCIe – komputera. Są one dedykowane do rozwiązań audio i mają zazwyczaj jedno wyjście przygotowane specjalnie dla przetwornika C/A. Pink Faun oferuje „mosty” w różnych wariantach – USB, I2S, a także z gniazdem współosiowym. Konfiguracje i wersje mostów różnią się wyposażeniem, część z nich ma własne zegary taktujące, a zasilanie czerpane jest

z zewnętrznych, dedykowanych modułów z pominięciem zasilacza komputera.

Standard USB to gwarancja uniwersalności, ale Pink Faun przekonuje o zaletach brzmieniowych połączenia I2S.

Niezależnie od „mostów”, jest też połączenie optyczne, zapewniające w teorii idealną separację elektryczną, bo nośnikiem informacji jest światło, a problemem – ograniczona przepływność transmisji (do 24/96, a w najlepszym wypadku 24/192).